

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: owca poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 3 czerwca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haassenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 czerwca.

[Optymizm angielski i przedwczesna radość; propozycja Katkowa, ofiarująca Anglii przymierze Rosji we wszystkich kwestiach środkowo-azyjskich; król duński jako sędzia polubowy. — Nowe szwajcarskie przydyum Rady narodowej i Rady stanów. — Hiszpańskie stronnictwo tak zwanej opozycji dynastycznej. — Kryzys w gabinecie egipskim, wypłata kuponów domonowej pożyczki i Rotszylowie. — Agitacje rosyjskie w Macedonii.]

Prasa angielska zapędziła się w swym optymizmie i gorących pragnieniach ukończenia zatargu z Rosją tak dalece, że wyprzedzając wypadki, ogłosiła swiatłą radośną nowinę, że pokój całkiem już zapewniony, i że Rosya zgodziła się we wszystkich punktach na propozycje rządu angielskiego. Ta sama gazeta, która tę przedwczesną nowinę w obieg puściła, zmuszona jest dziś przyznać, że się za różowo na rzecz tę zapatrywała, ogłasza bowiem pismo prywatnego sekretarza ministra Granvilla, w którym tenże oświadcza, że „Daily News“ źle była poinformowana, gdyż rokowania pomiędzy spornymi stronami dotąd się toczą. — Rosya chce widocznie jak największe wyzyskać korzyści z tego pokojowego usposobienia Anglii i w skutek tego przeciągać będzie jak najdłuższy układy. Nadające ton polityce rosyjskie dzienniki nie lada dziś Anglii stawiają warunki. Organ Katkowa proponuje jej przymierze w sprawach azyjskich, a motywuje to żądaniem swe w oryginalny sposób. „Intrygi Anglii w Azji środkowej — mówią „Mosk. Wiedomosti“ — sprowadzą zawsze jeden i ten sam rezultat, t. j. że zmuszą Rosję do pójsia naprzód, czego sobie właśnie Anglia nie życzyła. Nie opozycja przeciw Rosji, jeno trwałe i oparte na dobru zrozumieniu zobopólnych interesów przymierze może zabezpieczyć urok imienia angielskiego w Indyach, do których Rosya nie rości żadnych pretensyi.“ W tym duchu odzywają się teraz mniej więcej wszystkie dzienniki rosyjskie i rada Anglii przyjąć z ręki Rosji owę propozycję przymierza. W Brytania ma losy swe uciepić w rydwano polityki rosyjskiej i zdać się na łaskę i niełaskę Rosji. Ten szczególny pomysł p. Katkowa drukuje na naczelnem miejscu „Nordd. Allg. Ztg.“ — nie wiadomo, czy w przystępie szysterstwa jako curiosum, czy też z obawy, iżby się czasem nie spełniły marzenia polityka rosyjskiego.

Król duński rozstrzygać będzie jako sędzia polubowy w sprawie zajęć w Pendzch. Tak dziś zapewnia „Daily News“, donosząc, że obiedwie strony sporne zgodziły się ostatecznie na oddanie tej godności monarsze duńskiemu, zapewniwszy się poprzednio, że tenże podejmie się powierzonego sobie urzędu.

W Austrii absorbują całą uwagę publiczną wybory i ich rezultaty. Zdaje z nich sprawę nasz korespondent, a my w właściwej rubryce podajemy ostatnie telegraficzne doniesienia.

Szwajcarska Rada związkowa zebrała się wczoraj, by obrać przydyum Rady narodowej. Prezesem obrany został członek stronnictwa radykalnego p. Bezzola z Graubündten, wiceprezesem także radykał Morel z Neyenburga. Prezesem Rady stanów obrano Zweifla z Glarus (z stronnictwa środkowego), a wiceprezesem radykała Borga z Waadt. Jak widać, stronnictwo radykalne silnie będzie reprezentowane w dwóch tych Radach szwajcarskich.

W Hiszpanii chcą koniecznie przywodzić t. zw. opozycję dynastyczną obalici rządu Canovasa del Castillo. Odbili oni w tych dniach zebranie, na którym postanowili utworzyć pod wodzą Sagasty wielkie liberalno-monarchiczne stronnictwo. Alfonso Martinez, dawny minister sprawiedliwości w byłym gabinecie Sagasty, i Montero Rios, naczelnik demokratów otrzymali mandat, ażeby wypracowali program nowego stronnictwa, które podwalinami mają być sądy przysięgłych, służby cywilne, powszechne głosowanie i wolność sumienia. Zjednoczenie monarchizmu z demokracją, ten niefortunny i utopijny program zaprzął już dawniej głowę liberałów i pseudomonarchistów hiszpańskich; będzie on i dziś niemożliwym do przeprowadzenia już dla tej prostej przyczyny, że niepodobna będzie szeregować pod jednym sztandarem poszczególne grupy zręcznego stronnictwa — różnorodnego jego żywioły spaja jedynie wspólna nienawiść przeciw obecnemu rządowi — zresztą rozdziela je przepaść niepojednanych zapatrywań i kierunków. Mimo to żywią ci szczególniejsi protektorowie zasady dynastycznej jak najlepsze na-

dzieje. W ich to zapewne sferach powstała pogłoska, jakoby Sagasta miał już u króla Alfonsa posłuchanie, na którym zdał mu sprawę z osiągniętych dotąd rezultatów.

W Egipcie mamy małe przesilenie gabinetowe. Minister oświecenia Mahmud pasza podał się już do dymisji, w jego ślady ma pójść podobno i minister robót publicznych Ibrahim pasza. — Jak nie trudno było przewidzieć, ważną rolę w uregulowaniu finansów egipskich odegrał Rotszylowie. Dom ich bankowy w Londynie ogłasza, że płatne na dniu 1 b. m. kupony egipskie pożyczki, zagwarantowanej dochodami z domen, zostaną w tym czasie wypłacone po odciążeniu 5 proc. i to odpowiednio do wskazań rządu angielskiego z dnia 30 z. m.

Na półwyspie bałkańskim podważają coraz potężniej agitatorowie rosyjscy fundamenta traktatu berlińskiego. Nauczyciele petersburscy znajdują w Bułgarii bardzo pojętych uczniów. Ośmielony przez panslawistów rosyjskich dziennik bułgarski „Makedoński Glas“ tak się odzywa: „Wśród obecnych okoliczności politycznych, które usunęły z porządku dziennego zatarg afgański, są większymi i więcej usprawiedliwionymi widoki ruchu macedońskiego. Jest naszym najświętszym obowiązkiem korzystać z nadarzającej się sposobności; lepszej chwili nigdy już w przyszłości mieć nie będziemy; powinniśmy wziąć inicjatywę; nie ma najmniejszej wątpliwości, że Rosya nam pomoże. Skoro tylko ruch narodowy wykaże potrzebę pomocy rosyjskiej, Rosya nie będzie się ani chwili ociągała z rozpostarciem swej ręki opiekuńczej nad naszymi niešťeśliwymi braćmi macedońskimi.“ — Ubolewalibyśmy nad tćm złudzeniem słowiańskich Bułgarów i tć ich ufnością ku Rosji, gdybyśmy mogli wierzyć, że to pisze prawdziwy Bułgar a nie narzędzie rosyjskie.

* „Moniteur de Rome“, którego niedzielny numer w tćj chwili odbieramy zarzuca rzeczywistości „Nordd. Allg. Ztg.“, że stała się ofiarą mistyfikacji donosząc, jakoby Stolica św. odrzuciła zaproponowaną przez rząd kandydaturę księdza Assmana.

„Nordd. Allg. Ztg.“ odiera dzisiaj stanowczo ten zarzut — i oświadcza — co i my twierdzić możemy, że takiej depeszy nie zamieściła.

„Pielgrzym“ ogłasza domysł, że „sądząc z rozmaitych objawów, możnaby przypuścić, iż dla utworzenia drogi przyszlemu Arcybiskupowi *Opcyat pelpliński, ks. Klingenberg*, zostałby początkowo wikaryuszem apostołskim dla archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.“

Na stwierdzenie tćj wiadomości dodaje „Pielgrzym“, że „urzędnicy państwowi dopytywali się w ostatnim czasie o przeszłość tego kandydata.“

Jest to już z kolei 13 kandydat na stolicę św. Wojciecha.

Jubileusz św.-metodyjski.

Czytamy w „Pielgrzymie“: Pielgrzymi z diecezji chełmińskiej, którzy na uroczystość św. Cyryla i Metodego (dnia 5 lipca) wybierają się do Wlechradu, zamierzają tam na grobie św. Metodego na pamiątkę tysięcznej rocznicy śmierci tego apostoła Słowian, oraz na okazanie wdzięczności za odebranie światła wiary świętej i innych rozlicznych łask, ofiarować czerwoną chorągiew, na której na jednej stronie będzie wyobrażony św. Wojciech, apostoł naszej ziemi, a na drugiej stronie Matka Boska Łąkowska. Zaprawde, będzie to bardzo stósowną ofiarą i pożądanem byłoby, gdyby jak najwięcej diecezan tego sprawnia tćj chorągwi i urządzenia godnego obchodu tćj rocznicy się przyczynić zechciało. Redakcyja „Pielgrzyma“ chętnie pośredniczy w zbieraniu składek na ten cel.

W sprawie wydalania.

W „Gazecie Toruńskiej“ czytamy: „Donoszą nam zewsząd z Prus Wschodnich i Zachodnich, że wydalanie dla zbliżających się żniw znacznie zostało złagodzonem.“

Dzieci szkolne.

Nawet dzieci tych rodaków naszych, którzy z Królestwa Polskiego, lub Galicji do nas przybyli, mają za „winy“

ojców swoich cierpieć w prawidłowym przebiegu szkolnej nauki.

Królewska rejencyja poznańska przesiła do wszystkich landratów i powiatowych inspektorów pod dnim 27 maja następujące rozporządzenie:

„Ponieważ w jednej z dzisiejszych zmian w ostatnich latach 10 stósunek wyznaniowy na niekorzyść ewangelików, a to głównie dla tego, że do tćj dziedziny weszło się mnóstwo Polaków i katolików poddanych obcego państwa i że ludność ta dzieci swe do szkół publicznych oddaje — przeto p. minister spraw duchownych, szkolnych i lekarskich uczuł się spowodowanym wskazać na to, iż ludność ewangelicka nawet tam, gdzie z większością przeszła do mniejszości, może słusznie i prawie żądać, aby jej szkoły ewangelickie, utworzone po części już za czasów polskich o ile możności zachowały swój charakter a w danym razie, aby się osobno starano o potrzeby dzieci katolickich.“

Następnie wskazuje pan minister na to, że rodziny z biegiem lat polskich, nie należących do poddanych pruskich, nie mogą rościć sobie równych pretensyi do pruskiej administracji szkolnej, ani też nie mogą żądać równego uwzględnienia swych wyznaniowych interesów — do jakiego uprawniona jest ludność krajowa, a z tego wypływa, że tylko wtedy i o tyle dzieci te mogą korzystać ze szkoly, o ile to jest możebnem bez szkody dla dzieci krajowych i bez dalszego obciążania gmin szkolnych dzieć swych, — dalej, że przyjęcie takich zagranicznych dzieci do szkół pruskich nie może powodować zmiany wyznaniowego charakteru szkół takich, a więc nie może być przyczyną zamienienia szkoly ewangelickiej na katolicką lub symulantną.“

Tak brzmi owo rozporządzenie, z którego się pokazuje:

1) że dzieci tak zwanych „zbiegów“ polskich, t. j. Polaków przybyłych z Królestwa a mieniaralizowanych w Prusiech — mogą być od dobrodziejstwa oświaty zupełnie wykluczone, i

2) że choćby w jakiej gminie wspólnej katolicy stanowili ogromną przewagę, to jednak szkoła protestancka musi zachować swój charakter, i katolicy na żadne uwzględnienie liczyć nie mogą.

Stawiona „oświata“ pruska kurczy się, gdy chodzi o kształcenie dzieci polskich i dla Francuzów może być gimnazjum francuskie w Berlinie, ale dla kształcenia dzieci polskich „zbiegów“ sposobność przyswojenia sobie elementarnych nauk istnieje tylko o tyle — o ile... gazety niemieckie, jak „Weser Ztg.“ głoszą nam po prostu i bez ogródki zagładę i powiadają, że „zgoda“ — jeśli Polacy stopią i zleją się w jedną całość z Niemcami, — jeśli „przeistana“ wrzynać się klinem w dzieryszawiny niemieckie. „Jeśli zaś pozostaną wiernymi idei swej narodowości — wtedy „Weser Ztg.“ wypowiada im walkę zaciętą, w której wydalanie 30,000 Polaków jest tylko początkiem.“

Wolno zaiste takim pismom, jak „Weser Ztg.“ ekspensować się na tego rodzaju groźby i zachcianki — ale rząd winien się kierować innymi zasadami, innymi pobudkami, niż te, które miotają mściwymi sercami i nienasyconymi żądzi „Weser Ztg.“ Rząd nawet w obec zbiegów polskich, jeśli ci od lat kilkudziesięciu lub choćby tylko od lat kilkunastu przebywają w obrębie państwa pruskiego, ma obowiązki, których przestrzegać powinien.

Pan minister uznaje tutaj tak stanowczo nietykalność wyznaniowego znaczenia szkół ludowych. Bardzo chwałebnie — ale dla czegoż z taką łatwością zmieniono u nas w Poznaniu i w tylny innych miejscowościach szkoły wyznaniowe na symulantne? — dla czegoż tutaj inną miarą mierzono, aniżeli w reskrypcie z dnia 27 maja?

Ot — bo teraz idzie o dzieci polskie, a dawniej chodziło o uwzględnienie dzieci protestanckich, bo głównym celem jest i było zawsze germanizowanie naszej dziedziny.

Drugie rozporządzenie rejencyi poznańskiej dotyczy stósunku narodowości i religii dzieci szkolnych.

Wydział dla spraw szkolnych i kościelnych poleca panom inspektorom powiatowym, aby swe raporty rewizyjne w tym kierunku uzupełnili, podając dokładną liczbę dzieci, tak pod względem religijnym, jak i narodowym, aby zobopólny stósunek jasno się przedstawił.

W rozporządzeniu wyraźnie powiedziano, aby królewscy inspektorowie zwracali baczną uwagę na to i przekonali się mianowicie o tćm:

czy dzieci katolików w niemieckich uczą się religii św. po niemiecku.

1. Prosimy panów nauczycieli, aby z wszelką sumiennością i skrupulatnością owe spisy sporządzili, rozróżniając dokładnie wyznanie, narodowość i nazwisko; dzieci, których rodzice mówią w domowym pożyciu po polsku, które się uczą w domu pacierza po polsku, — choćby miały niemieckie nazwiska i mówiły jako tako po niemiecku, są Polakami i nie wolno ich zaliczać do rejestru Niemców.

2. Niektórzy pp. inspektorowie mają wcale niechwałebny zwyczaj, aby nie tylko dzieci z nazwiskami niemieckimi zaliczać do Niemców, ale nawet przekraczając polskie nazwiska na niemieckie, — oprócz tego choć ojciec jest Polakiem i polskie ma nazwisko, uważają dzieci jego za Niemców, gdy np. matka przypadkowo jest Niemką lub niemieckie ma nazwisko. Niezawodnie takich eksperymentów niezabraknie i przy nakazanej obecności statystyce — dla tego powinni nauczyciele przy dokonywaniu tego spisu stać na straży rzeczywistej prawdy.

3. Troskliwość rejencyi o losy dzieci niemiecko-katolickich, dopominanie się, aby snać te dzieci nie uczyły się religii w polskim języku, jest rzeczywistość rozczulająca!

Dla czego tćż rejencyja nie baczy na to, aby polskie dzieci w Poznaniu na Jeryzrach, w Ratajach, na Wildzie i t. p. uczyły się religii w ojczystym języku? — dla czego systematycznie występuje na jaw dążenie germanizowania polskich dzieci?

Smutne to są sprawy, gdy nauczyciel Niemiec, zasłany do polskiej szkoly wobec radców rejencyjnych (ks. Schmidta z Bydgoszczy) i ministerjalnego radcy Essera — zapytany, dla czego nauka nie szczególnie idzie, odpowiada:

„Ja dzieci nie rozumiem a dzieci mnie nie rozumieją!“ jakżeż tu może nauka naprzód się posuwać?

Dla ewangelików, dla Niemców jest protekcyja, jest obrona, jest troskliwa staranność.

Polaków dość przedstawić jako agitatorów, nie spokojnych wierzycieli, którzy się zanadto mnożą i psują harmonię, aby zamaczyć stanowisko, jakie im się należy....

Niemiecki komitet katolicki w Prusach Zachodnich.

„Pielgrzym“ pelpliński, uspakajając obawy niektórych pism polskich z powodu zorganizowania niemieckiego komitetu katolickiego w Prusach Zachodnich, twierdzi, że organizacja ta chyba na dobre nam wyjść może, gdyż zwiększy niezawodnie liczbę naszych szermierzy w sejmie i parlamencie.

Być to wszystko może — ale mybśmy woleli zamiast ruchu i organizacji niemiecko-katolickiej, widzieć ruch i organizację polską, której tam przystoi prodować a nie iść z daleka za śladem niemieckiej.

Myśmy skonstatowali, że na 600,000 Polaków mamy tam 4 postów Polaków a na 300,000 katolików niemieckiej narodowości ma tam centrum pięciu! „Pielgrzym“ twierdzi, że wyrażenie zdziwienia z tego powodu dowodzi nieznaności stósunków zachodnio-pruskich i tak pisze o owych „dziennikarzach poznańskich“, a właściwie o „Kuryerze“:

„Jasną tedy jest rzeczą, powiadają ci dziennikarze, że katolicy niemiecy w Prusach Zachodnich i Wschodnich mają lepszą od naszej organizację, a nowo utworzony zachodnio-pruski komitet centralny organizację tę jeszcze bardziej wzmoćni.“ Wszystko to mylnie. Katolicy niemiecy ani w Wschodnich, ani w zachodnich Prusach dotąd nie mieli żadnej organizacji wyborczej, na co się sami nieraz żalili. Jednego posła przeprowadzili w okręgu chojnicko-tucholsko-człuchowskim przy kompromisie z Polakami, zawartym w dniu wyborów przez samych delegatów wyborczych. Czterech innych posłów zawsze przeprowadzali Warmiacy z powodu szczęśliwego geograficznego położenia. Albowiem cztery powiaty warmińskie: brunberski, liperski, reszelski i olsztyński obierają same i są tak przeważnie katolickie, że protestanci prawie wcale udziału w wyborach tam nie biorą. A więc nie lepsza od naszej organizacja, lecz szczęśliwe położenie geograficzne i ustawa o rozłożeniu okręgów wyborczych spowodowała stósunkowo tak pomyślny dla katolików niemieckich wypadek wyborów.“

Bóg zapłać za pouczenie — atoli zaraz prosimy przyjąć uwagę, że jeżeli katolicy niemiecy bez organizacji zdobyli 5 krzesel poselskich — to założenie komitetu powinno uprzytomnić Polakom, że ekspansywność przy dobrej organizacji może się znacznie wzmoćnić.

Lud na Warmii jest w znacznej części polski i czuje się jeszcze polskim, choć go w szkole a nawet i w kościele niemieczą — ale niestety przewodniccy jego każą mu głosować na posłów katolicko-niemieckich tak samo, jak na Górnym Śląsku. Położenie geograficzne tak samo jest korzystne dla Polaków, jak dla Niemców — czemuż tedy się dzieje, że tam wybierają czterech Niemców? oto dla tego, że tam katolicy mają organizację, gdyż bez niejby 4 posłów nie wybrali. „Pielgrzym“ z pewnością wie dobrze, jak ta organizacja wygląda, i że istnieje, chociaż zebrał na wzór chojnickich ani w Olsztynie, ani w Reszlu nie odbywa.

Komitet zachodnio-pruski będzie musiał zdwoić siły, aby podolać pracy, jaka go czeka!

Robotnicy niemiecy na Śląsku

podali do kanclerza petycję, w której biorąc assumpt z dekretu, skazującego 30,000 Polaków na wygnanie, i pouczeni tak szlachetnym przykładem idą jeszcze o krok dalej i żądają, aby robotnikom Polakom przychodzącym codziennie z Królestwa do fabryk i kopalni nadgranicznych na robotę — zakazano zarobku na Śląsku pruskim i nie pozwalano im na to codziennie przekraczanie granicy.

„Nordd. Allg. Ztg.“ podawszy wiadomość o onej petycji, triumfuje nad tym wielkim czynem niemieckich robotników śląskich, przypisuje mu wielkie ekonomiczne znaczenie i dowodzi, że odtąd wydalanie Polaków nie ma już samego tylko charakteru politycznego — lecz także charakter ekonomiczny i wielkie zadanie *obrony pracy krajowej*.

Kilkuset robotników Polaków z Kongresówki przychodzących codziennie z tamtej strony kordonu granicznego, pełni w kopalniach i hutach śląskich najniższe posługi i pobiera najniższą płacę, za którą robotnik krajowy, znajdujący do-nośniejsze zatrudnienie pracować nie chce. Mimo to, ów robotnik pisze petycję, aby i z tćj kopciskowej płacy, dającej za ledwie możność wyżywienia rodziny, wypchnąć robotnika Polaka. Dla nas nie podlega żadnej wątpliwości, iż owa petycja została sztucznie wywołana przez pośredników, dla których nie ekonomiczne, lecz polityczne względy były rozstrzygającym.

Przeciwno triumfalnym wykrzyknikom „Nordd. Allg. Ztg.“ występuje „National Ztg.“ i lejąc prąd zimnej wody na głowę półurzędowego organu, tak się wyraża:

„Wciąganie rozkazu wydalania Polaków w zakres ekonomiczno-polityczny nie zdaje nam się zbyt szczęśliwym pomysłem i może się stać bardzo niebezpiecznym dla wielu tysięcy Niemców w, szukających zarobku za granicą, a nie pozabawiających się praw obywatelstwa niemieckiego. Jak powstała owa petycja i ile jest warta argumentacja w niej użyta — o tćm dzisiaj nie mówmy. Interes producentów traktowany jest w tćj petycji bardzo powierzchownie, chociaż ta gałąź przemysłu, o której tam mowa, znajduje się obecnie w bardzo złem położeniu.“

Atoli z wszelką stanowczością musimy wystąpić przeciw zakazowi wzywania obcych sił roboczych, mocącemu wyznaczyć zagranicę do *odwetu*, któryby Niemcom wiele mógł zaszkodzić.

Niemców za granicą zarobku szukających jest daleko więcej, aniżeli obco-krajowców zatrudnionych w Niemczech. Zastosowanie teoryi, jaką „Nordd. Allg. Ztg.“ zachwala do Niemców zatrudnionych we Francji, Anglii i Rosji, mogłoby pociągnąć za sobą najopłakaniejsze następstwa.“

Uwagi te są bardzo słuszne i nadejść może chwila, w której spełni się przysłowie: Dzisiaj mnie — jutro tobie!

Zabezpieczenie grobu

Papieża Klemensa IV.

Podczas, gdy katolicy czczą w Salernie chwałebny grób św. Grzegorza VII, — w Witerbo, mieście leżącym w państwie

kościelnym, kilku nędzników mając parcie władz miejscowych, zbezczeszcio, posmiertne szczątki Papieża Klemensa IV. Profanacja ta dochodząca do największych nadużyć wandalizmu, podana została do wiadomości przez dziennik „Voce della Verita” według szczegółów, dostarczonych mu prywatną korespondencją z Witerbo, a potwierdzonych przez dziennik liberalny „Stampa”, którego komentarze, należy przyznać, nacechowane były gorącym uczuciem nagany. I jest co ganić, gdyż idzie tu o gwałt, nie mający prawie równego sobie w rocznikach włoskiej rewolucji — oprócz niesłychanych zniewag, jakimi obrzucano zwłoki Piusa IX. Jest to nowym dowodem nieznośnego położenia, jakie wytwarza nienawisć sekciarska dla Namiestników Jezusa Chrystusa. Aby napiętnować ową profanację, jak na to zasługują, wystarczy opisać burząjącą do żywego okoliczności, które powtarzamy wiernie za korespondentem „Voce della Verita”.

Musimy najprzód przypomnieć, że Klemens IV z pochodzenia Francuz był sekretarzem króla świętego Ludwika IX.

Obrany Papieżem w 1265 w Perugii, umarł w Witerbo w 1268 i został tam pochowany w kościele św. Marii dei Gradi, obsługiwanym przez OO. Dominikanów. W 1793 w czasie wtargnięcia rewolucjonistów francuzkich, grób Klemensa IV został otworzonym, lecz nie śmiano naruszyć śmiertelnych szczątków Papieża. Najwyższy ten zamach zachowanym był dla włoskich rewolucjonistów! Odebrano tam ostatnią kłódkę, która zawierała w sobie drugą drewnianą. Skoro tę ostatnią otworzono, ujrano szczątki Papieża, którego kości układem swym wskazywały pierwotne położenie zwłok. Wstrzymano wtedy do dzieła samowładne i świętokradzkie, lecz zaraz nazajutrz podprefekt i syndyk, dowiedziawszy się o całej sprawie, udali się na miejsce zbrodni i bez przedsięwzięcia najmniejszej formalności kazali zdjąć ze szkieletu drogocenny pierścionek papieżki, rękawiczki, sandały, spinki z płaszcza papieżkiego i stułę; poczem rzucono pomieszane ze sobą kości do jakiegoś skrzyneczki i zamiesiono ją do pałacu władzy municypalnej, z kąd — jak mówią — zostanie ona odesłana do pinakoteki, czyli muzeum dawniejszego kościoła św. Franciszka — a wszystko to spełnionem zostało tak prędko, iż nie zadano sobie nawet pracy spisania najmniejszego protokółu, świadczącego o autentyczności szczątków Klemensa IV, tak bezczelnie sprofanowanych.

Należałoby, aby zewsząd podniósł się głos nagany i oburzenia, żeby zbrodniarze otrzymali karę, na jaką zasłużyli, i byli ogłoszeni za takich, jakimi są na prawdę, to jest, iż Włochy upadły niżej od wszelkich narodów, najbardziej dzikich i barbarzyńskich, u których przynajmniej część dla umarłych została przechowana.

barzyńskich, u których przynajmniej część dla umarłych została przechowana.

Pogrzeb Wiktora Hugo.

Francya republikańska, upajająca się sławą zmarłego poety, poczyna podobno już dzisiaj wedle spostrzeżeń korespondentów dzienników niemieckich przychodzić do przytomności. Zdaniem korespondenta „Köln. Ztg.” miał na ten zwrot opinii publicznej wpłynąć najwięcej paryski „Figaro”, który zdarł maskę z oblicza wielbicieli poety, i wykazał w prawdziwym świetle ich zamiary, zmierzające do tego, ażeby przy apotheozie poety własne polecie towary tandetowe. Ten sztucznie zapalny fajerwerk miał zdumnieć ową „Figaro” i przywieść obalamucne umysły do upamiętania i równowagi. Co do nas, to tę zbawienięcej reakcji dotąd w stolicy Francji dopatrzeć się nie możemy, a w wątpliwościach naszych utwierdzają nas opisy odbytych wczoraj uroczystości pogrzebowych. Oto telegramy:

Paryż, 1 czerwca, po południu i godz. 15 minut. Obchód pogrzebowy rozpoczął się o oznaczonym godzinie — 10½ przed południem. Plac przed Luikiem tryumfalnym i wszystkie do niego wiodące ulice zapelniały zbite masy ludu. Przy katafalku pod Luikiem tryumfalnym zabrał najprzód głos prezes senatu Le Royer. Sławil Wiktora Hugo jako męża, który walczył bezustannie w obronie najwznioślejszych ideałów sprawiedliwości i humanitarności i tak potężny wywarł wpływ na moralność (?) Francji. Marszałek Izby deputowanych Floquet kładł na to przycisk, że nie chodzi tu o uroczyste pogrzebanie zwłok, jeno o apotheozę zmarłego. Mówca nazwał Wiktora Hugo apostołem, którego słowa przetrwają grób jego i wywalczą ostatecznie zwycięstwo idei sprawiedliwości, równości i braterstwa na całej kuli ziemskiej. Augier, członek akademii prawil, że Francya oddaje księżcu poetów te same hołdy, jakie się należą panującym. Minister oświecenia zauważył w swój mowie, że Wiktora Hugo postawienie najdosłowniejszemu wecieleniu obecnego wieku, którego historia, sprzeczności, wątpliwości, myśli i usiłowania oddał zmarły najwyraźniej i najplastyczniej w swych utworach. Był to — mówił p. Goblet — humanitarny na wskrosz charakter, który reprezentował wśród swych współobywateli ducha tolerancji i pokoju. — Po zakończeniu mów ruszył naprzód pochód pogrzebowy. Policya zabrała kilka czerwonych chorągwi.

Paryż, 1 czerwca, godz. 6 wieczorem. Przy Łuku tryumfalnym przemawiał oprócz wyżej wymienionych mówców także prezes rady komunalnej Michelin. Mowa jego, w której domagał się zaprowadzenia komunalnej autonomii, wywołała objawy niezadowolenia. O godzinie 2 i pół po południu stanęły pierwsze szeregi pochodu przy Panteonie, podczas gdy ostatnie opuszczały plac przy Łuku tryumfalnym dopiero o godzinie 4. W pochodzie szło 12 wozów z wieńcami, nadto niosły różne delegacje 800 wieńców. O godz. 4 wypuszczono trumnę do grobowca. 15 mówców przemawiało przy trumnie. Uczestnicy pochodu nie dokończyli jeszcze deflady około grobowca do 7 godziny. W czasie

pogrzebu nie zaszło żaden przypadek; spokoju nigdzie nie zakłócono.

Tyle donoszą dziś telegramy paryskie biura Wolffa; korespondent „National Ztg.” przypatrujący się pilnie niesionym wieńcom, spostrzegł, że na jednym z nich widniała wstęga z napisem: „La ville de Strassbourg,” a na drugim „La ville de Mulhouse,” a na trzecim „Les dames de Thann.” Z przedstawicieli zagranicznych wzięli udział w pogrzebie, o ile dotąd wiadomo, poseł włoski i grecki. Fałszywą okazywała się pogłoska, jakoby Nuncjusz papieski przyłączył się do pogrzebu. Korespondent „Nat. Ztg.” nazywa pogłoskę tę niesmacznym wymysłem.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 31 maja.

(Wybory. — Varia.)

☞ Z wybranych dotąd 49 posłów 31 należy do prawicy, 10 do lewicy, 5 do klubu Coroniego, 3 jest „dzikich”. Prawica zdobyła mandat Tomaszczuka w Bukowinie, ale za to poniosta dotkliwą klęskę w miejskim okręgu Bozenu, gdzie wczoraj zamiast kandydata prawicy bar. Jana Giovanellogo znaczną większością wybrany został kandydat lewicy Angerer. Zważywszy nadto, że p. Zallinger, wybrany w roku 1879 jako kandydat prawicy, teraz musi być zaliczony do „dzikich,” prawica właściwie dotąd nie tylko nie zyskała, lecz nawet straciła mandat. Mianowicie nadzieję, pokładane w niższych warstwach ludności miejskiej, którym na mocy znanej reformy wyborczej prawica nadała prawo wyborcze, zupełnie zawiadyła.

Jutro będzie wybranych na raz aż 57 posłów: w gminach wiejskich Czech 30, gdzie główną uwagę zwraca na siebie wybór w Prachaticach (Herbst-Schwarzenberg), dalej w miastach dolnej Austrii 17, górnej Austrii 6, Salzburga 2, gdzie jak wiadomo jako kandydat „konservatywny” występuje były minister Bach, i w drugim okręgu Tryestu 1. Główną fazę jutrzejszego dnia stanowić będą wybory w Wiedniu (12 posłów), gdzie po raz pierwszy tak zwani „wyborcy pięciu złotych” (5 Gulden-Männer) przystępują do urny. Organa lewicy dziś zaklinają wyborców, aby gromadnie i solidarnie głosowali na kandydatów klubu zjednoczonej lewicy. Z drugiej strony „demokraci” agitują bardzo namietnie. Gdyby mieli oświadczyć, kto z naszego autonomistycznego stanowiska mniej godny poparcia, czy Herbst i Weitlof, lub Kronawetter i Mande, znaleźlibyśmy się w najtrudniejszym położeniu. Na szczęście sprawa to nie nasza, lecz domowa Wiedeńczyków.

Jeżeli baron Pino, minister handlu znajdujący się w tej chwili w Antwerpii, gdzie zwiędza wystawę światową, będzie jutro wybrany w Steyer (górna Austria), natenczas pewniejszego mandatu w Bukowinie zrzeknie się na korzyść jakiego kandydata autonomistycznego.

Radca legacyjny br. Agener Gólcowski, syn byłego ministra i namiestnika Galicji, zareczył się w Paryżu z księżniczką Anną Murat, wnuczką słynnego generała a później króla Neapolu. Ślub odbędzie się 3 czerwca.

Księżniczka Izabella hiszpańska, siostra króla Alfonsa, zwiędzała wczoraj z

arcyksiężną Maryą wystawę krajową w Pieszczach.

NIEMCY.

* Berlin, 1 czerwca. W sprawie brunswickiej podała „Nat. Ztg.” przedwczoraj mylną wiadomość. Nie wydział prawny rady związkowej, lecz pruskie ministerstwo zajmowało się w niedziele po południu tą kwestyą. Wydział prawny rady związkowej zajmie się nią dopiero 3 czerwca.

„Germania” prostuje sobie nową wiadomość „Reichsanzeigera” o stanie zdrowia cesarza. Monarcha przepędził cały ten dzień w łóżku, i wstał tylko wieczorem, aby zjeść trochę zupy. Oprócz lekarza przyboznego, jenerałego lekarza sztabu dr. Lauera, przyzwano jeszcze drugiego, którego asystent ciągle przebywa w pałacu, jada w nim i spina. W. Księżna Badańska, która nieodstępnie ojca, donosi cesarzowej w jak najdelikatniejszy sposób o zdrowiu jej małżonka. — Cesarzowa jest także nader cierpiącą. Otworzyła jej się rypatura, która jej sprawia wiele bólu, usmierzanych tylko przez wstrzykiwanie morfium. Apetyt pacjentki jest nader maly, tak, iż tylko mało pożywienia przyjmować może.

Linia parowocowa zachodnio-afrykańska firmy Woermanna w Hamburgu przeszła na nowo utworzone towarzystwo akcyjne. Pięć już istniejących parowców przyjęto w cenę 2,300,000 marek, a mają być wybudowane trzy nowe, o których budowę toczą się układy z niemieckimi warsztatami Kapitał akcyjny wynosi trzy miliony, akcje nie dostaną się na giełdę; oprócz tego zamierzono zaciągnąć pożyczkę priorytetów wynoszącą milion marek. Uczestnikami nowego towarzystwa akcyjnego są oprócz Woermanna firmy: Aug. Bolten, John Berenberg Gossler, F. Laeiss i Teodor Wille.

Wychodźtwa poddanych niemieckich do krajów zamorskich przez porty niemieckie i Antwerpię wynosiło: w r. 1885 w kwietniu 20,022, w 4 mies. od stycznia 37,347, w r. 1884 w kwietniu 28,391, w 4 mies. od stycznia do kwietnia 58,173.

Stan chorego księcia hoenzollern pogrążył się; pacjent najciężej nie ma przytomności; zgon jego zdaje się bliskim.

Odsiadujący więzienie w Beyreuth Kulmann, znany z zamachu wykonanego w Kissingen na księcia Bismarcka dnia 13 lipca 1874, dopuścił się niedawno do domu poprawy obrazy majestatu, która go w tych dniach stawi przed kratkami. Sądzą powszechnie, że inkulpat cierpi na pomieszenie zmysłów.

Oficyał Józ. Jerzy Suttner w Eichstätt mianowany został proboszczem katedralnym. Położył on wielkie zasługi na polu historii, a mianowicie dycecyjalnej, jako też jako profesor biskupiego liceum, gdzie uczył lat przeszło 34. Dr. Wal. Thalhofer, dziekan tężże kapituły, otrzymał tytuł prałata domowego Ojca św.

„Nordd. Allg. Ztg.” niezmiernie uradowana, że w konkursie, jaki rozpisano miasto Cadix w celu wybudowania nowej miejskiej fabryki gazu, przyznano pierwszeństwo projektowi Augusta Klönnego z Dortmundu, który ofiarował się wybudować rzezonny

gmach na 762,979 pezetas i odniósł zwycięstwo nad Anglikami, Francuzami i Belgijczykami, którzy z nim współzawodniczyli.

— Cesarz w sprawie brunswickiej. „Neue fr. Presse” pisze: Powiada w Berlinie, że cesarz niemiecki z trudnością tylko zdecydował się na podписание wniosku dotyczącego sukcesji brunswickiej. Powiedział podobno do ks. Bismarcka: „Proszę codziennie Boga, aby mnie oświecił w wątpliwościach, które w mnie powstają w kwestyi brunswickiej. Z jednej strony nie chciałbym naruszyć zasady legitymizmu, z drugiej chodzi mi o dobro ojczyzny.” Na to miał kanclerz odpowiedzieć: „W. Ces. Mość wybaczycie raczy, ale obowiązek radzi tylko drugą stronę alternaty, — po czym monarcha utkwiał na chwilę wzrok w kanclerza, i bez wahania podpisał wniosek.

— Nakazany na 1 grudnia r. b. spis ludności ma nietylko podać ścisłą cyfrę ogółu mieszkańców rzeszy niemieckiej i podzielić ich między poszczególne kraje i miejscowości, lecz zarazem stanowić podstawę obliczenia siły wojska itd. W tym celu wydano następujące rozporządzenia:

Aż do dnia 1 maja 1886 przesyłać należy statystycznemu urzędowi sumaryczny wykaz ludności w miejscu przebywającej na większe okręgi administracyjne i miasta liczące najmniej 20,000 mieszkańców. Najpóźniej do 30 listopada 1886 ma każdy kraj podać 5 tabel, w których wymienić należy obszar i ilość budynków mieszkalnych, gospodarstw, ludność obecną, jako też wzrost lub ubytek ludności. 2) Wykaz i ludność gmin i miejscowości zawierających najmniej 2000 mieszkańców. 3) Ludność obecną ze względu na podział okręgowy administracji cel i ogólnych podatków pośrednich. 4) Obreć i ludność okręgów korpusów armii. 5) Obreć i ludność okręgów sądów nadziemskich. — Najpóźniej do 1 lipca 1887 winny być przesłane: 6) Tabele obecnej ludności pod względem wyznania. 7) Tabele ludności według okręgów wyborczych. 8) Ludność obecną według płci i roku urodzenia. — Nareszcie aż do 31 grudnia 1887 podać należy tabele: 9) Ludności obecnej według płci, roku urodzenia i stanu rodziny, i 10) Ludności obecnej według miejsca urodzenia. Do pierwszego z tych wykazów należy jako aneksu sumaryczny wykaz, o ile znajdująca się w miejscu ludność należy do poddanych państwa, do poddanych innemu kraju (z wymienieniem ich poszczególnym), lub też osób, których poddaństwo oznaczać się nie da.

— Lieske. Dnia 29 czerwca toczyć się będzie przed sądem przysięgłych sprawa czeladnika szewskiego Lieskego z Zossen, obwinionego o zamordowanie rad. pol. Rumpffa. Postępowanie sądowe nie przeciagnię się zapewne zbyt długo, gdyż Lieske odstąpił od swej metody wypierania się wszystkiego, a trzydziestu świadków zeznało, że w dniu morderstwa bał w Frankfurtie.

— Ostatnie wiadomości o zdrowiu księcia Thurn-Taxis stwierdzają znaczne polepszenie. Febra jest coraz mniejsza, puls silny i regularny, sen spokojny i nieprzerwany. Chory posila się, w skutek czego i słabość jego jest mniejsza.

— Demokraci południowych Niemiec nie mają wielkiej ochoty odłączyć się od postępowców i złączyć z swymi północnymi braćmi w jednę całość.

Józef Chłopicki.

(Z niedrukowanych pamiętników generała Kotłaczowskiego.)

II.

Generał Chłopicki, otoczony licznym orszakiem oficerów różnego stopnia i broń, przybył konno na plac Marsowy.

Postawa wyniosła, wyraz twarzy mężki, wzrok bystry, głos donośny, do komendy stworzony uderzył wszystkich; wszystko znamionowało tyrcza bohatera, co w swą żelazną prawicę lejce rządu chwytła dla pogromu wrogów. — Józef Chłopicki urodził się w Galicji 1772 r. Chociaż 16 blisko 60 liczył, zdawał się, pomimo życia w trudach wojennych spędzonego, daleko młodszym żołnierzem. Od młodości odbył pod naczelnictwem Kościuszką wojny 1792 i 1794 r. Po rozbitnie kraju wstąpił do legionów włoskich i pod komendą generała Dąbrowskiego zaszczytnie walczył nad Trebiam, pod Novi w Kalabrii, dostąpił się stopnia szefa batalionu. Po zwinięciu legionów, uformowana została w r. 1807 legia nadwiślańska, w której objął dowództwo pułku. Z tą legią walczył w Hiszpanii pod Saragossą, Lerydą, Tortozą, Taragoną Murwiedo i Walencyą pod marszałkiem Lannes i Suchet. Ostatni szczególnie na nim polegał i w pamiętnikach swoich największą mu sprawiedliwość oddał. Tu się dosłużył stopnia generała brygady. W r. 1812, legia nadwiślańska powołana została na kampanię rosyjską i jako wojsko wyborowe do mofidej gwardyi przyłączona została. Dowodził nią Chłopicki pod jeneralem francuskim Claperaede. Po bitwie mozańskiej w potyczce w dniu 9 września między tylną strażą rosyjską pod Miloradowiczem, a przednią francuską pod królem Muratem ciężko ranny

został i odtąd był nieczynny, z powodu długiej kuracyi, aż do wejścia wojsk sprzymierzonych do Paryża. Pominieć niesprawiedliwość w awansie przez cesarza Napoleona miało go także spowodować do usunięcia się w roku 1814 od wszelkiego współdziałania i do wzięcia dymisy w stopniu jenerała dywizyi. Cesarz Aleksander przyjął go w Paryżu z największą uprzejmością i skłonił, aby na powrót wszedł w służbę wojskową. Pod W. Księciem dowodził do r. 1818 dywizyą I piechoty. Lecz służba garnizonowa na placu saskim nie mogła się spodobać osiwiałemu w bojach żołnierzowi; wkrótce z W. Księciem poróżniwszy się o drobnotki w służbie, wzięł dymisy z pensyą odpowiednią stopniowi. Pomimo tego nie przestał względów doznawać od cesarzów Aleksandra i Mikołaja i od samego W. Księcia liczne odbierał dowody szacunku i poważania.

Nie mając żadnego majątku, utrzymywał się z dotacyi nadanej mu przez cesarza Napoleona i z pensyi wojskowej. To wystarczyło mu na skromne życie w Warszawie, lecz grając namietnie, mimowolnie został wprowadzony w towarzystwo jenerałów rosyjskich i do nich większą część dochodów przegrzywał. Widywałem go u Michała Mycielskiego i u pani Wąsowiczowej kilka lat przed rewolucyą. Jako dzielnego żołnierza mógłem tylko szanować, lecz przymiotów wodza nigdy w nim nie upatrywałem. Należał on do liczby owych jenerałów francuskich, zwanych routiniers, co nie nie widzą na polu, po za obręb armatniego dymu, a których Bóg wojny nie obdarzył wyższym strategicznym pojęciem. Dodać do tego należy, że lubił stół dobry, że z kimbydź grywał bez wyboru osoby i

nie licząc w to batalionów wolnych strzelców z Podlaskiego, Augustowskiego i Krakowskiego, województwa Sandomirskiego, Grothusa 5 batalionów po 500 ludzi = 2500 ludzi. Szwadrony z ochotników złożone Poniatowskiego złoty chorągwi, Kościuszk i 2 szwadrony z Poznańskiego, razem 5 szwadronów i 150 koni, ogółem 750 koni.

Artylerya.

5½ nowych baterii po 8 dział, do których w części użyto granatów prusk. 8 cal. dział 44
6 baterii pieszych, dawniej organizacyi w 12 dział 72
1 bateria konna gwardyi 8
2 baterie konne po 8 dział 16
½ baterii rakietników pieszych 6
½ baterii rakietników konnych 4
Razem dział 150

Rekapitulacya.

piechoty	71,200 ludzi
strzelców wolnych	2,500 "
jazdy	19,000 koni
jazdy ochotników	750 "
artyleryi po 20 ludzi na działo	3,000 ludzi
batalion artyl. rezerw.	800 "
batalion saperów	800 "
Ogółem	98,050 ludzi

Nie są policzone do tej ogólnej sumy 3 bataliony nowej piechoty, których było 16 i 5 szwadrony jazdy nowej także 16 szwadronów, czyli 12,800 piechoty i 2400 jazdy, ani gwardya narodowa warszawska przeszło 4000 ludzi uzbrojonych w karabiny i niektóre nowe formacje, które w miarę wypadków z ochotnikami uformowane, jako to: legia piecha litewska, wolińska, pułk ulanów nadwiślańskich i 3 szwadrony z Galicyanów, 2 szwadrony wolińskie. (Dokończenie nastąpi.)

Błędy Chłopickiego w organizacyi.

Jakiekolwiek mógł mieć dyktator zamiary, bądź negocjować z cesarzem, bądź wojnę zaczepną rozpocząć, bądź czekać na atak wszystkich sił Rosyi, pierwszym obowiązkiem jego zawzięto było powiększyć siłę zbrojną, o ile tylko zasoby kraju wystarczały. W pierwszym przypadku trzeba było mocnym, chcąc lepsze warunki wytargować; w drugim razie trzeba było być jeszcze mocniejszym, gdyż z wszystkimi siłami państwa rosyjskiego mieliśmy się spotkać. Lecz i tu Chłopicki pokazał się krótko widzącym jak wtedy, gdy mu się przysniło w imię Mikołaja wziąć w kluby rewolucyą.

Wprawdzie rozkazal on formować dy-

miszowanych starych żołnierzy 3 i 4 bataliony i 5 i 6 szwadrony i dozwoilił regitarzom Romanowi Sołtykowi i pułkownikowi Stanisławowi Malachowskiemu z Końskich formowanie 16 nowych pułków piechoty i 16 pułków jazdy, po dwa piechoty i po dwa jazdy w każdym województwie. Każdy pułk piechoty miał mieć 3 bataliony, z tych 2 wojenne, 1 rezerwowy; każdy pułk jazdy 5 szwadronów, z których 4 wojennych, 1 zakładowy. Prócz tych 48 batalionów piechoty nowozacięgnięci i 80 szwadronów jazdy, miasto Warszawa z ochotników wystawiła jeden pułk strzelców pieszych o 3 batalionach, któremu nadano Nr. 5. Znany był potem pod nazwiskiem „Dzieci Warszawskich” i pułk jazdy o 4 szwadronach, którym dano Nr. 6 „Ułanów.” Zamoyscy z własnych funduszków wystawili pułk ulanów o 3 szwadronach, któremu dano Nr. 5. „Żandarmeryą” całą zwinięto i z nią uformowano pułk. Tym sposobem spodziewano się wyprowadzić na linia bojową następującą siłę:

A. Piechota.

12 dawnych pułków po 2 bat.	24
gwardyi	4
weterani czynni	2
3 i 4 bataliony dawnych pułków	24
16 pułków nowych	32
pułk 5 strzel. dzieci warszawskich	3
	89

o 800 ludzi = 71,200 piechoty.

B. Jazdy.

9 starych pułków o 4 szwad.	36
9 dywizyjnowych i tychże pułków po 2 szwadrony	18
16 pułków nowej jazdy o 4 szwadronach wojennych	64
pułk 5 ulanów im. Zamoyskich	3
pułk 6 ulanów warszawskich	4
żandarmerya	2
	127

po 150 koni w szwadronie = 19,000 koni,

Taki przynajmniej był tymczasowo przebieg i rezultat rozpraw i narad, odbytych dnia 28 maja w Mannheimie. W Dreźnie zaś wypowiedział poseł do parlamentu Benda utworzenie partii pośredniej w celu położenia skutecznej tarczy przychylaniu się centrum już to na prawo, już na lewo.

Fundusz imienia księcia Bismarcka miał być pierwotnie przeznaczony na stypendia dla kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego. Ponieważ atoli napływ tych kandydatów w nowszych czasach zwiększył się nad miarę, kanclerz podobno postanowił takich tylko uwzględnić, którzy już pokonczyli studia, a nie mają jeszcze wystarczających na utrzymanie dochodów. Zresztą mają i nauczyciele instalowani pobierać z tego funduszu wsparcia na wychowanie dzieci. Rządy związkowe odpowiadały podobno na zapytanie kanclerza, że użycie funduszu na ten cel jest odpowiednie i nader stosowne. Z jednego tylko kraju nadeszła odpowiedź, radząca wspierać aspirantów stanu nauczycielskiego, których świadectwo dojrzałości wykazuje szczególną zdolność do zawodu nauczycielskiego; inne rządy polecają wspieranie kandydatów, którzy już złożyli egzamin pro facultate docendi, a chcieliby może poświęcić czas i dalszym studiom. Nasuwało także myśl wyznaczenia stypendyj na podróże do Włoch, Anglii i Szwecji, albo też hospitowania jako wolontaryszów przez jedno lub dwa półrocza na lekcyjne wytrażenie i doświadczonych nauczycieli przy zakładach uchodzących za wzorowe.

AUSTRIA I WĘGRY.

Wiedeń, 1 maja, 7 godz. 45 minut wieczorem. Tutejsze wybory odbyły się w wszystkich okręgach spokojnie; tylko na Leopoldstadt, gdzie toczyła się zacięta walka pomiędzy zwolennikami profesora Sissa a adherentami antisemity Schneidera, przyszło do zatargu, w którym musiała interweniować policja i kilka osób aresztować. W tej chwili odbywa się liczenie oddanych głosów. W miejskich okręgach Dolnej Austrii obrani zostali po większej części liberalni kandydaci, tylko w okręgu Baden zwyciężył antysemityczny kandydat, pobwszy dotychczasowego posła Lustkandla. W miejskich okręgach Salcburga wyszli z urny wyborczej dwaj liberali; były ministrem Bach przejął. W Steyr przeszedł dotychczasowy poseł Wickhof; minister handlu otrzymał mniejszą liczbę głosów. Drugi, trzeci i czwarty okręg wybrały dotychczasowych posłów; piąty i szósty wyborczy demokratycznych: Luegera i Krenziga, szósty antysemitę Patheia, dzielnicy liberała Wrabetza, ósmy demokratę Kronawettera; okręg Wels wybrał kandydata liberałów Grossa; Falkenheym miał mniejszość głosów; okręg liniński obrał 2 liberalnych posłów.

Praga, 2 maja. Gminy wiejskie obrały po większej części dawnych posłów, tylko dwa niemieckie okręgi obrały w miejsce dawniejszych liberalno-niemieckich deputowanych niemiecko-narodowych kandydatów, jako to: okręg tesczowski, gdzie Herbst uległ Pickartowi. Tak samo przejął Herbst w okręgu prackim, gdzie wyszedł z urny książę Schwarzenberg. Jeden z okręgów niemieckich obrał kandydatów partii rolniczej.

Towarzystwa i Spółki.

Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu.

Z łaskawie nadesłanego nam XXIII sprawozdania z czynności tego Towarzystwa od 1 kwietnia 1884 do 1 kwietnia 1885 wyjmujemy następujące daty.

I. Skład Towarzystwa. Towarzystwo liczy po dzień 1 kwietnia 1885 członków 92, dzielących się jak następuje: dobroczyńców 4, honorowych 6, korespondentów 9 i zwyczajnych 73.

Rada Towarzystwa, jak w zeszłym roku, składają: Prezes: Książę Władysław Czartoryski. Wice-prezes: Aleksander Chodźki. Członkowie zażyczeni: Feliks Michałowski. Wojciech Biberstein-Kazimirski. Konserwator Biblioteki: Władysław Chodźki. Podskarbi: Józef Rustekko. Sekretarz i Dyrektor Biblioteki: Ludomir Gadon.

II. Czynności Towarzystwa. Na zwyczajnych posiedzeniach, które się odbywały co miesiąc, odczytano po wyczerpaniu przedmiotów zapisanych na porządku dziennym, następujące prace:

F. Michałowski: O naprawie Rzeczypospolitej Jana Ostroroga. Nekanda-Trepka: O Estetyzmie w Anglii. Prązewski: Obrządek: „Przyjaźń czy kochanie?“ F. Michałowski: O zyciu i pracach Ignacego Domeyki. Ks. Jan Siemieński: O punktach spornych w biografii Mickiewicza. (Na dwóch posiedzeniach). P. Rustekko: Ustęp z „Wspomnień o niedawnym przeszłości na Litwie“. P. Gadon: Książę Adam Czartoryski podczas powstania 1831 roku. Na publicznym zebraniu dnia 3 maja p. Gasztowt miał odczyt O Janie Kowalskim i poezji w Europie w XVI w. Dorocznego nabożeństwo żałobne za dusze s. p. J. U. Niemcewicza, G. A. Kniaźewicza, oraz wszystkich zmarłych na wychodźstwie, odbyło się w kościele w Montmorency dnia 21 maja, jak zwykle. Kazanie miał na niem ks. Jan Siemieński. Dnia 12 kwietnia 1884 r. odbyła się uroczystość umieszczenia w sali Collège de France, w której przed laty nie-

śmiertelną nasz poeta miał swe prelekcje, potrójnego medalionu wyobrażającego rysy Mickiewicza, Michelet'a i Quinet'a. W obchodzie tym Towarzystwo Historyczno-Literackie wzięło udział przez deputację (pp. Michałowski, Chodźki i Gadon), która złożyła odpowiedni do okoliczności adres Prełożonemu niezłej Instytucji francuskiej.

Na konkurs ostatniego dwulecia (1882—84) Rada Towarzystwa wystawiła była zadanie następujące: „Jakim zmianom uległo sejmowanie polskie od pierwszych dekadniej znanych sejmów (1548) aż do zagęszczającej się praktyki liberi veto w wieku XVII? Co o jej przeszłości? Wszakże żadna praca odpowiadająca na ten temat, w właściwym terminie, złożoną nie została. Biorąc jednak w uwagę niezwykłą doniosłość podniesionego przedmiotu, oraz inne względy przemawiające za tem, Rada postanowiła to samo zadanie wystawić ponownie na dwulecie następujące (1884—86) i stosownie do tego, na zebraniu 3 maja, roku zeszłego ogłosiła warunki konkursu, podnosząc tą razą, wyjątkowym sposobem, obecną nagrodę z 1800 na 3000 franków. Posiedzenie, które Towarzystwo urządziło w listopadzie, było niezwykle liczne, niezwykle miłe i uroczne. Poświęcone one było powitaniu jednego z najdawniejszych Członków Towarzystwa, powitaniu szanownego Ignacego Domeyki, który po długiej, czterdziestopięcioletniej nieobecności, po powrocie z drugiej półkuli, gdzie tak godnie i chwalebnie utrzymywał sławę imienia polskiego, znalazł się wśród grona Towarzystwa, do którego należy od pierwszych lat jego istnienia. Po serdecznym powitaniu przez Prezesa, po rzetelnej odpowiedzi solenizanta, członków rady, p. Michałowski, przedstawił w trzech minutach i zajmującym odczycie główne zasługi Domeyki, obywatelskie jak i naukowe. Na zakończenie, jeden z najmłodszych zwrócił się do niego z pięknym wierszem.

Na samym już schyłku roku zeszłego otrzymała biblioteka od p. Artura Sienkiewicza wspaniały dar; zawiera on niektóre stare i rzadkie druki, oraz mnóstwo dzieł niezwyklej wartości, ogółem 1123 tomów, 22 map i 2 dzieła rycinowe, nie licząc w to duplikatów, broszur i luźnych zeszytów. — Po p. Art. Sienkiewiczu najznaczniejszą przybytki w zeszłym roku zawdzięcza biblioteka krakowskiej Akademii umiejętności ip. Franciszkowi Krzyżanowskiemu.

W ogólności otrzymało Towarzystwo w darze dzieł 773 w 1232 tomach, broszur 161, zeszytów 145, map 118 i rycin 24.

Nabyło zaś Towarzystwo w ogóle dzieł 24, w 39 tomach, broszur 6, zeszytów 18. — Cały więc przyrost biblioteki wynosi w tym roku dzieł 797, w 1271 tomach, broszur 167, zeszytów 163.

Z zapasu duplikatów, który Towarzystwo posiada, ofiarowało bibliotece młodych teologów polskich w Olomuńcu tomów 48 i broszur 75.

Staraniem Towarzystwa wyszła w roku 1859 Karta dawniej Polski na 49 arkuszach, wykonana wedle planu generała Chranowskiego. Wielkie to wydawnictwo po ciągnęło za sobą bardzo znaczne koszty i cena karty, dla większej liczby kupujących książki, była dotąd nieuczepnie przystępna. Pragnąc jak najszerszej rozpowszechnić to ważne i pozytywne dzieło, rada Towarzystwa postanowiła znacznie zniżyć jego cenę. Na odnośne ogłoszenie, któreśmy także w „Kuryerze Poznańskim“ zamieścili, publiczność odpowiedziała licznymi zamówieniami; najskwapliwiej skorzystało z ułatwienia tego W. Ks. Poznański; do Warszawy wysłano dotąd 34, do Krakowa 18 egzemplarzy; z Głębi Rosji zażądano dwóch egzemplarzy, ze Lwowa 1 egzemplarz.

IV. Kasa Towarzystwa. Dotychczasowe sprawozdania Towarzystwa obejmowały rok od 1 kwietnia do 31 marca. Ponieważ od przyjęcia domu biblioteki na własność zachodzi potrzeba zastosowania rachunkowości do zwykłego roku ekonomicznego, podany jest obrót kasowy za 3 kwartały tylko, czyli od 1 kwietnia do 31 grudnia 1884 roku. Na przyszłość sprawozdania finansowe obejmować będą rok od 1 stycznia do 31 grudnia.

Dochody wynosiły 28,299,50 fr., wydatki 20,860,40 fr. Pozostaje w kasie, licząc w to fundusz konkursowy, 7439,10 fr.

Zmarli w roku zeszłym następujący członkowie Towarzystwa: s. p. Karol Szulczewski, Kalikst Wolski, Wiktor Zienkiewicz i Leonard Rettel.

Sekretarz Towarzystwa: L. G a d o n.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 3 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Asesor leśniczo-stwa Wallis, mianowany został nadleśniczym i otrzymał posadę w Wodku w obwodzie rejencji bydgoskiej.

* **Towarzystwo „ubezpieczeń“** w Schwedt ogłasza w 121 numerze „Dziennika Pozn.“, że na mocy uchwały, jaka zapadła na walnym zebraniu dnia 2 marca r. b., wyznaczyła radą nadzorczą na dzień 29 czerwca przed południem o godz. 10. Na zebraniu tym odbędzie się wybór dyrektora wykonawczego, a prócz tego ma być powzięta uchwała co do wniosku rady nadzorczej, odnoszącego się do zmiany niektórych postanowień „planu obrotowego dla ubezpieczeń od gradu.“ (Z „Dz. Pozn.“)

Czy Polacy nie zaprotestują przeciw wyznaczeniu dnia 29 czerwca, będącego uroczystym świętem katolickim na to zebranie??

Polacy stanowią bardzo poważny procent ogólnej liczby członków i dla tego mają prawo żądać, aby się więcej z nimi liczone i nie wyznaczano im terminu walnego zebrania na dzień, w którym przypada uroczyste święto.

* **Zwracamy uwagę,** że reklamacje przeciw opodatkowaniu przyjmowane będą tylko do 11 b. m.

* **Wczoraj** po południu mieliśmy pierwszy grzmot w tym roku.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

* **Stęszewo.** Aptekę tutejszą nabył pan Antoniewicz za Sremską za 69,000 marek.

* **Buk.** W Sapowicach, gdzie z dniem 1 b. m. otwarta została pomocnicza stacja poczta, urządzoną będzie w dniu 15 b. m. stacja telegraficzna.

* **Królem kurkowym** we Wrześni został p. Haszkiewicz, marszałkiem p. Nowicki. — W Ujściu królem p. Rajewski, marszałkiem p. Zawadzki. — W Koronowie królem p. W. Dąbrowski. — W Kobylinie został po raz trzeci i to w latach 1883, 1884 i 1885 królem kurkowym p. Ludwik Kędziorski, marszałkiem p. Otto Tyzler.

* **Dobra rycerskie I wno** pod Kejnją nabył dnia 29 maja r. b. na subiacie pan L. Działowski, dawniejszy dziedzic Piłewic w Prusach Zachodnich, za 405,000 marek.

* **Czarnków.** Wakujące posada fizyka powiatowego z pensją 900 marek. Podania wniosły w przeciągu dwóch tygodni do rejencji.

* **Kolej z Rogoźna do Draska.** Na sejmiku powiatu obornickiego uchwalono przeznaczyć sumę 140,000 marek na budowę kolei z Rogoźna do Draska. Książę na Paszczynie oświadczył, iż dość znaczną kwotę na cel ten przeznaczy, jeżeli kolej pójdzie przez jego dobra Kruknie, położone w powiecie czarnkowskim. Powiat czarnkowski stawił do dyspozycji 100,000 marek na budowę każdej koleicy, która łączyłaby miasto Czarnków z jedną z istniejących już linii.

* **Teatr polski w Krotoszynie.** Na pierwsze przedstawienie dnia 3 czerwca komedia Bliznińskiego „Pan Dama z y“.

Dnia 4 czerwca dramat Oheta „Właściciel kuzniec“.

Dnia 5 czerwca komedia Bogusławskiego „Złoty młodzieniec“.

Dnia 6 czerwca obraz ludowy Staszycy „Noc świętojańska“.

Dnia 7 czerwca dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata z a wsią“.

Dalsze przedstawienia w Pleszewie, Ostrowie, Kępnie, Wrocławiu.

* **W Skarlinie** w Prusach Zachodnich zmarł w zeszłym tygodniu w wieku około 71 lat S z y m o n R o z y c k i, b. podoficer 4 pułku strzelców wojsk polskich. R. i. p.

* **Książd Jan Osieński**, proboszcz w Wielkich Montów w diecezji chełmińskiej, zmarł wczoraj o godzinie 5 zrana. R. i. p.

* **Ciągnięcie trzeciej klasy loteryi pruskiej** rozpoczęło się dnia 23 czerwca. Losy odnowić należy do 19 czerwca godziny 6 wieczorem.

* **Zmarła** niedawno ks. Augusta Motlart zapisała — jak to swego czasu donosiłszy — pani Dobrzańskiej majątność Krzyżkowice w Galicji. Powód tego zapisu podaje warszawski „Bluzsz“. Otóż ks. Motlart nabyła te dobra w roku 1869 od rodziny Dobrzańskich. — Wprowadzwszy się do dworu, spostrzegła na ścianie jednego z pokojów napisany obławkim, wzięty z niemieckiego poety Raimonda czterowiersz:

Żegnaj cie, żegnaj, domie ty mój drogi!
Wychodzę nieboga na rozstanie drogi;
Choćby mi najwzruszyszyście los był dany,
Nie wrócę już więcej w twoje ciche ściany.

Słowa te napisała małżonka dawnego właściciela, pani Pelagia z Wesslów Dobrzańska. Książka Motlart, wzruszona tym tęsknym objawem uczucia, nie pozwoliła przez cały ciąg swego bliska 16-letniego zamieszkania w Krzyżkowicach zatrzeć wspomnianego napisu. Odtąd dawna właścicielka, dziś już sędziwa matrona, straciła męża i kilkorok dzieci. — Osierociętej wdowie zapisała w testamentie ks. Motlart — dzieki owemu czterowierszowi — Krzyżkowice, dopisawszy pod nim na ścianie wiersz następujący:

Choć ci szczęścia żaden los nie został dany,
Powróć się ty przecie w owe ciche ściany.

* **„Janko muzykant“**, Henryka Sienkiewicza, pociąga ku sobie ze szczególnym upodobaniem literackich pasażerów — plagiatów. Niebzdobył dawno podano go pod firmą tłómacza w języku rosyjskim, obecnie zaś znajdujemy w angielskim miesięczniku „Longman's Magazine“ tłumaczenie tej nowelli p. t. Little Joe Grandier przez Rev. Baring-Gould. Tak więc tłómacz podał ją za rzecz oryginalną, bez najmniejszej wzmianki o rzeczywistym autorze. Dziwnem jest zaiste, że dumni synowie W. Brytanii, Irlandyi i Indyi, nie gardzą rzemieślniczymi literackimi piratami.

* **Ze sztuki polskiej.** Gazeta wychodząca w Rzymie pod tytułem „Art en Italie“, daje sprawozdanie z dzieł sztuki, wystawionych obecnie w salonie rzymskim. O „Gładatorze“ Welońskiego czytamy: Jest to „le clou“ wystawy rzeźby, t. j. przedmiot stanowiący główny punkt ogólnego zajęcia. Dzieło mistrzowskie, wielkiej wagi. Widzieliśmy, powiada kronikarz, ten sam posąg w mniejszym formacie ze wzmianką „sprzedane“. Nie dziwi nas to, sądzimy nawet, że mały posąg Gładatora rozsprzedany zostanie łatwo w wielu egzemplarzach. — Wiktor Brodzki wystawił posąg „Skromność“ (Modestia). Pomimo przysługającego ją welonu, dojrzał jej piękność wykwintny znawca, jenerał Seffer pasza i na-

był na wystawie dzieło znakomitego polskiego rzeźbiarza.

* **„Kto się czuje tegim w słowie a zresztą jest przyzwyczajony człowiekiem, niech się zgłosi tam a tam, gdzie za odpowiednim wynagrodzeniem może znaleźć jednodniowe zajęcie“.** Takie ogłoszenie kursowało około 20 z. m. w pismach wiedeńskich. Zgłaszający się „potencjaci słowa“ zostali w liczbie około 150 zaangażowani na agitatorów wyborczych i za kilkanaście florenów oddali służbę swą wymowy na usługi tego lub owego stronnictwa podczas zebrań wyborczych dnia 26 z. m.

* **Z Ameryki.** Podczas zaburzeń strejkujących robotników w Lemont III w dniu 4 maja, straciło życie trzech Polaków a sześciu innych jest mniej lub więcej rannych: Jakób Kujawa i Andrzej Stelter, którzy ugodzeni kulami, padli na miejscu, Jan Polus pełniący bagnetem, po kilku dniach ducha wyzował. „Gazeta katolicka“ pisze, że Polacy pracujący w Lemontcie, chociaż prawie przez całą zimę zarobku nie mieli, nie chcieli popierać strejkujących robotników w pobliskim Joliet, uczynili to ostatecznie pod groźbą gwałtu i zemsty. Urządzono demonstracyjne wyprawy na kamieniołomy w Joliet, gdzie już właściciele najęli sobie innych robotników. Zaczepieni zawezwali pomocy władz cywilnych, a ostatecznie pomocy wojskowej. Przyszło do ataku, w którym owi Polacy padli. Najmłodsza rzecz, pisze „Gazeta katolicka“, że sami tylko polscy ludzie padli ofiarą ataku żołdactwa. — Biedni — szukali szczęścia w obcym kraju, a nie znaleźli go i padli ofiarą niecnych knował obokrajowców.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 3go czerwca św. Kłotyldy.

Wschód słońca o godz. 3 minut 43.

Zachód o godzinie 8 minut 12.

TELEGRAMY.

Sigmaringen, 2 czerwca. Książę Hohenzollern umarł dzisiaj o godzinie 10 z rana.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przedpłatę** na tom piąty „Biblioteki Kaznodziejskiej“ w ilości 6,60 marek złożyli w dalszym ciągu:

232) Ks. proboszcz Sucharski z Borzyszkowa na 1 egz. 233) Ks. L. Jemiolo z Tuchowy na 1 egz. 234) Ks. Isbrand z Lesna na 1 egz. 235) Ks. S. Fox ze Szczepanek na 1 egz. 236) Ks. F. Józefowicz z Brzeżan na 1 egz. 237) Ks. J. Hamerlak ze Stariej Wsi na 1 egz. 238) Ks. Trętowski ze Zblewa na 1 egz. 239) Seyfarth & Czajkowski (księgarnia we Lwowie) na 5 egz.

Z odebrania należytości kwituję

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 22 i zawiera: Niektóre nowsze wiadomości o przemianie materii przy fabrykacji siodu i spirytusu, Ad. Pauli (dokończenie). — Jeszcze kilka słów w sprawie drożdży 24-godzinnych. — Działalność mikroorganizmów w roli, J. Sikorski (ciąg dalszy). — Kilka uwag nad artykułem „O konserwowaniu kukurudzy“ według systemu Gottfart'a. — Sprawozdanie z zebrania Towarzystwa Rolniczego średnio-gnieźnieńsko-wrzesińskiego, K. Milewski. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Kroniki Rodzinnej** nr. 10 wyszedł z druku i zawiera: Z teki autografów dr. Antoniego J. — Nie-flozofia przez hr. St. Mieroszwskiego. — F z obcego świata. — Mój mandat poselski, opowiadanie Edwarda Jelinka, przełożona z czeskiego hr. Lucyna Stądnicka. — Odpowiedzi na Kwestyonaryusz. — Wspomnienia z życia Maryi z książką Czartoryskich, ks. Wirtemberskiej przez Seweryna Duchńskiego. — Wieści polityczne. — Sylw rerum. — Nekrologia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Sumiński z rodziną z Królestwa, hr. Żółtowski z Czacza, ks. Lechert z Wiednia, Lasocki z żoną z Lechli, Treskow z żoną z Nieszewa, Rogaliński z Cerekwicy, hr. Gorzeński Ostrorog z Smielowa, pani Dąbska z rodziną z Ciążenia, Kalkstein ze Świątkowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książd dziekan Pagowski z Wyszanowa, ks. proboszcz Erdmann z Kwieciszewa, ks. proboszcz Klarowicz z Jaktorowa, ks. proboszcz Krause z Babiniz, Sokolnicki z Walentynowa, Bloiszewski z Maryanowa, Krane z Morzewa, Cohn z Wolsztyna, Schubert z Oleśnicy, Schmidt z Gubeny, pani Gońska z Czarnkowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Według depeszy, nadesłanej z Nowego Jorku, oblicza chicagowski dziennik „Farmers review“ zbiór pszenicy zimowej na 200 milionów buszli, pszenicy wiosennej na 130 milionów. Inna kompetentna strona w Milwaukee oblicza zbiór tak zimowej, jak wiosennej pszenicy na 231 milionów buszli. [Buszel przeszło 35 litrów.]

Berlin, 1 czerwca. Miejskie targowisko centralne. (Urządzone sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3224 sztuk bydła rogatego, 6595 sztuk trzody chlewniej, 1444 cieląt, 18,518 skopów. — Bydło rogate. Handel szedł bardzo powoli, tak że cen zeszlotygodniowych przy większej części gatunków nie można było osiągnąć. Buhajów wcale prawie nie chcieli kupić. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 50—56 mrk., za gatunek II 44—48 m,

za gatunek III 41—43 mrk., za gatunek IV 35 do —38 mrk. za 100 funtów wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Handel, pomimo drobnego eksportu, był więcej ożywiony jak przed tygodniem i prawie wszystko sprzedano. Płacono za mlekemburskie (t. j. I gatunek) około 48 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gat.) 44—46 mrk., za Sengory resp. III gatunek 40—43 mrk. za 100 przy 20 pret. tary. — Cielęta. Targ był słaby i z trudnością można było osiągnąć ceny zeszlotygodniowe. Ciężki towar bardzo trudno można było sprzedać. Płacono za gatunek I 42—50 fen., za II 20—40 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Z powodu niepomyślnych wiadomości z Paryża był i targ na skopy niepomyślny. Wiele towaru nie sprzedano. Płacono za gatunek I 40 do 43 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 46 fen., za II 35 do 37 fen. za funt wagi mięsnej.

Poznań, 2 czerwca 1885.

Zyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana 136.—, czerwiec 136.—, czerwiec-lipiec 136.—, lipiec-sierpień 138.—, sierpień-wrzesień 140.— mrk.

Okowita. (z beczką) pr. 100.—, 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. cena wypowiedziana 42,70 mrk., czerwiec 42,70 mrk., lipiec 43,50 mrk., sierpień 44.— mrk., wrzesień 44,40 mrk., październik 44,40 mrk., listopad-grudzień 43,60 mrk. w miejscu bez beczki 42,60 mrk.

Bydgoszcz, 1 czerwca. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg. Pszenica niemiecka, piękna 167—170 mrk., średnie gatunki 160—166 mrk. ostatnia — m.

Zyto słabe, w miejscu krajowe piękne 136 do 138 mrk., średnie 132—134 mrk. ostatnie — m. Jęczmień dla browarów 136—140 m., 125—135 mrk., maly — m.

Owies w miejscu 125—140 marek. ostatni — mrk. Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 42.— m.

Wrocław, 1 czerwca 1885.

Zyto (za 2000 funt.) słabiej, wypowiedziano 3000. Cena wypowiedziano —, czerwiec 145.—, płacono, czerwiec-lipiec 145.—, lipiec-sierpień 147,50 żąd., wrzesień-październik 152,50 pl.

Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc biejący 172.— żąd.

Rzepak. Wypowiedziano — cent. 250 żąd. Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc biejący 137 żąd., czerwiec-lipiec 136,50 żąd., wrzesień-październik 133 żąd.

Olej rzepiowy niemiecki, wypowiedz. — cent. w miejscu —, żądano, czerwiec 51.—, żądano, wrzesień-październik 51,50 żądano.

Okowita stałej, wypowiedziano 30,000 litr., w miejscu —, plac. czerwiec 42,60—70 plac., czerwiec-lipiec 42,60—42,70 plac., na lipiec-sierpień 43,50 plac., sierpień-wrzesień 44,30 plac., wrzesień-październik 44,70 plac., październik-listopad 44,40 żąd., listopad-grudzień 44 żąd.

Cena wypowiedziana na 2 czerwca żyto 145.— mrk., pszenica 172.— mrk., owies 137.— mrk., rzepak 250.— m., olej rzepiowy 51.—, okowita 42,70 m.

Ceny targowe z dnia 1 czerwca 1885.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekkie	ciężki	średni	lekkie
Pszenica biała	17,50	17,20	16,90	16,60	15,80	15,60
złota	17,10	16,90	15,90	15,70	15,50	15,30
Zyto	14,50	14,20	13,90	13,70	13,40	13,10
Jęczmień	15,10	14,80	12,80	12,50	12,10	11,50
Owies	14,60	14,30	14,10	13,80	13,50	13,10
Groch	17,10	16,10	15,50	14,50	13,50	12,50
Lubin słabe, za 100 kilogr. złoty 7,40—7,80 do 8,40 mrk., niebieski 7,20—7,70—8,00 mrk.						
Makuchy siemienne spoko, za 50 kilogr. 9,10 do 9,50 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik plac. do — mrk.						

Berlin, 1 czerwca. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 163 do 185 według jakości; na miesiąc biejący płacono 170—169, na czerwiec-lipiec płacono 170,00—169, lipiec-sierpień płacono 172,00—171,25, na wrzesień-październik płacono 177,50—176,00, na październik-listopad pl. 179—178. Wypowiedziano 162,000 centnar. Cena wypowiedziana 169,50.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 142—148 według jakości; na miesiąc biejący płacono 145,25 do 146,00, na czerwiec-lipiec płacono 145,25 do 146,00, lipiec-sierpień płacono 147,75—148,25, na wrzesień-październik plac. 151,75—152,50, na październik-listopad plac. 153—153,50. Wypowiedziano 168,000 centnar. Cena wypowiedziana 145,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 135 do 165 według jakości, na miesiąc biejący płacono 140,50, na czerwiec-lipiec płacono 137,25—139,50, lipiec-sierpień pl. 136.—, wrzesień-październik pl. 135—135,25. Wypowiedziano 12,000 centnar. Cena wypowiedziana 140,50.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 125 do 185 pl. według jakości.

Kukurudza w miejscu plac. 112—115 według jakości. Wypowiedziano — cent.

Okowita. Za 100 litrów a 100 pret. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki



Dnia 1 czerwca zasnął w Bogu po długiej chorobie s. p.

Xawery z Skrzypna Twardowski

były radca sądu w Szamotułach.

Eksportacya zwłok z domu żaloby na ementarz rodzinny w Kobylnikach i spuszczenie zwłok do grobu odbędzie się w środę dnia 3 b. m. o godzinie 3-ciej po południu.

Rodzina.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

odebrała na skład główny i poleca: **Zywot ss. Cyryla i Metodego** Apostołów Słowiańskich przez **ks. Chotkowskiego**. Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen. 50 sztuk za 18 m., 100 sztuk za 34 mrk.

Już wyszedł Wieniec pieśni polskich z towarzyszeniem fortepianu, opracował **St. Surzyński**. Cena 2 m. z przesyłką 2.10 m. Zamówienia i należytosć nadsyłać trzeba do **Księgarni Katolickiej w Poznaniu**.

Co dopiero wyszło i jest do nabycia jedynie w **Księgarni Katolickiej** dzieło:

PAMIĄTKI historyczne, krytyczne, archeologiczne **ss. Cyryla i Metodego**

oraz **apostolstwa ich śród narodów słowiańskich** przez **Dominika Bartolina**

kapłana tytułu ś. Marka, Kardynała św. Rzymskiego Kościoła, Prefekta św. Kongregacyi Obrzeżłów.

Wierne z włoskiego języka na polski, z dozwoleniem tego Kardynała przelożone i znacznemi dodatkami pomnożone przez **Ks. Chwaliszewskiego**.

240 stron in 8° majori na papierze patentowym. **Cena 6 mrk. z przesyłką.**

Księgarnia Katolicka w Poznaniu (2174) wydała i poleca

USTAWY Towarz. św. Wincentego à Paulo

oraz odpusty nadane przez Papieża Grzegorza XVI i Piusa IX. — Wydanie siódme przerebione i pomnożone przemową Ojca św. Leona XIII. do deputacyi Tow. św. Wincentego à Paulo. — W 12-ce str. 96. **Cena 20 fen. z przesyłką 30 fen.**

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała własnym nakładem i poleca

Koniec świata napisał **(2176) Ks. Wl. Enn**

w 8ce str. 68. **Cena 30 fen. z przesyłką 40 fen.** W sprawie 40 fen. z przesyłką 50 fen. (Dziółko to zaopatrzone w aprobatę kościelną).

Kefir

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całej Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na bieglicę, niedokrwistość, skrofulę, rachizym, polecają **(2049) H. Jasiński i Spółka**

H. Jasiński i Spółka **Poznań, śty Marcin nr. 62.** Zakład fabrykacyi Kefiru.

Każdy nagniotek rogówki i brodawki wytepia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlauera**, smarując tylko pedzelkiem.

(1087) Karton z flaszcą i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasiladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka na nagniotki aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Celem radykalnego usunięcia nagniotków. Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych życeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specya listka w takich rzeczech **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usunął bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i ani też potrzeba do tego żadnego boleśń sprząającego bandażu. **Butelka za pedzlem 60 fen.** **(1089)**

Poznańskie listy rentowe

kupujemy i sprzedajemy po każdorazowym kursie giełdy berlińskiej obliczając sobie 1/2% prowizyi. **(2325)** Za odebrane pocztą papiery wartościowe przesyłamy odwrotnie gotówkę z rachunkiem. Kto sobie życzy zakupienia papierów wartościowych, winien dla oszczędzenia kosztów portory nadesłać nam potrzebne do tego pieniądze w okrągłej i wystarczającej sumie, a odbierze niezwłocznie przy rachunku żądane papiery i zbywającą resztę gotówki.

Bank Włościański w Poznaniu.

Nakładem naszym wyszły:

MEDALE

ss. Cyryla i Metodego

bite na pamiątkę tysięcznego jubileuszu śmierci św. Metodego. Medale te są z mosiądzu lub niklu, a przedstawiają z jednej strony Ojca św. błogosławięcego ss. Cyryla i Metodego, z drugiej strony Matkę Bożką Częstochowską, ze stosownemi napisami w okolo. Medal wielkości markówki, lecz w owalu, z uszkiem kosztuje pojedynczo 15 fen. z przesyłką franko w liście 25 fen. 50 sztuk kosztuje 5 mrk. 100 sztuk za 8 mrk. 500 szt. za 35 mrk. 1000 sztuk za 60 mrk. z przesyłkami franko. — Należytosć nadsyłać trzeba naprzd pod adresem: **(2323)**

Księgarnia Katolicka Poznań.

(Takie same medale będą srebrne i kosztuje sztuka 2,50 m. z przesyłką.)

Towwarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landzafacie.

Wnioski przyjmuje agent generalny: **Julian Reichstein** w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10, I p. **(2328)**

Drogerya H. Jasiński i Spółka **Poznań, św. Marcin 62** poleca **(2047)**

wszelkie wody mineralne tegorocznego nalewu, Sole i ługi do kąpieli, Środki desinfekcyjne, Proszki, ziółka i esencya do przechowywania futer i rzeczy zimowych, Przyrządy chirurgiczne, Farby na posadzki przedko schnące i z lakierem bursztynowym, Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbedne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union“

Sprzedaj przez licytacya inwentarza żywego i martwego w Kossowie pow. Krobski.

Dnia 22-go czerwca r. b. o godzinie 10 z rana **40 koni roboczych, 20 źrebaków, 25 wołów roboczych 50 krów 150 bydła młodocianego** rasy hollenderskiej. **(2320)** dnia następnego zaś: **1600 owiec i 400 jagniąt** rasy Rambouillet i wszelkiego inwentarza martwego.

Nakładem i czonkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Śs. Cyryl i Metody

brozurmka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecana przez Komitet wiehradzki, wychodzi obecnie w drugim niezmiennym wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabycia większej ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia. **Nadmieniamy, że brozurka ta jest zaopatrzoną w aprobatę Władzy Duchownej.**

Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona est dla Komitetów na marek 10.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Prześliczne polskie

Obrazki do I. Komunii św.

z koronkowym brzegiem, artystycznie wykonane staloryty własnego nakładu, po cenie **6 marek za 100 egzemplarzy** poleca **(2153)**

Księgarnia Katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Należytosć można nadsyłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich.

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą **(770)**

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznaniem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Se ligmana, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stolowe w skutek swej czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytosci.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek. Cena skrzyńki pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki, **10 marek**

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemnym oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbe, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach swych znajomych, pozostaje z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie (założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odesłę.

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy, Garnitury do mycia kolorowe od 5 m., Tace skromne i eleganckie, Noże, widełce, łyżki itd. z najlepszej Alfenidy poleca **(2032)**

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp. **Stary Rynek nr. 53/54.**



Szafy do lodu najnowszej konstrukcyi. Meble ogrodowe żelazne w rozmaitych deseniach. **Maszynki do koszenia trawy** poleca **(2201)**

T. Krzyżanowski, Poznań, Szewska ulica nr. 17.

Na miesiąc czerwiec.

Nakładem księgarni **C. F. Piotrowskiego w Poznaniu** opuściło prasę dziełko p. t.

Król Bolesny Jezus Chrystus

ks. Marcina Hinczy T. J.

Z 13 stacyami Męki Pańskiej

Wydal ks. dr. **Łukowski w Gnieźnie.**

Wydanie piąte. — Cena 1 mrk. Z przesyłką pod opaską 1 mrk. 10 fen. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Stare wina reńskie

po 9 marek za butelkę, **wina mozelskie i reńskie** po najtańszych cenach poleca handel win hurtowny **(2235)**

Antoniego Pfitznera, **Poznań, Stary Rynek 6.**

Wydzierzawienie dóbr.

Należące do ordynacyi Obrzeży **dobra rycerskie Gaj** położone w powiecie szamotulskim, obejmujące 2235 morg magdeb. arcałmają być **wydzierżawione d. 1-go lipca r. b. na lat dwa-nascie.** Gaj leży bezpośrednio nad żwirówką, i jest odległy o 6 — 7 kilometrów od miast Szamoty (gdzie jest zarazem stacya kolei żelaznej) i Obrzeży nad Wartą.

Minimum dzierżawy wynosiło podczas ostatnich jedenastu lat M. 11400. Do objęcia dzierżawy potrzebuje jest kapitał 60000 Marek. Kaucya w ilości M. 12000 winna być złożoną w pewnych papierach wartościowych; jedno kopony pozostają w ręku dzierżawcy. Znajdujący się w Gaju żywy i martwy inwentarz można objąć w drodze kupna od następującego z dzierżawy pana Klümehen, jednakże wolno i tego nie uczynić. Warunki, na podstawie których powyższe wydzierżawienie się opiera, można przejrzeć w godzinach służbowych w biurze urzędu rentowego w Angustsburgu pod Obrzeżem i u pana rentmistrza Jarnatowickiego.

Dotychczasowy warunek utrudniający wydzierżawienie, a opiewający że dzierżawa ustaje ze śmiercią terażniejszego Ordynata, zostanie przy nowym wydzierżawieniu usuniętym. Pan Szlach dzierżawca Pętkowa, odległego o 3 kilometry od Gaju, może w pierwszym rzędzie udzielić najlepszych objaśnień co do stosunków gospodarczych.

Reflektanci na tę dzierżawę zechcą swe oferty składać aż do 20. b. m. u nadleśniczego Pana Dreger w Zielonej Górze pod Obrzeżem, u którego należy także wnieść o pośrednictwo co do zawarcia kontraktu dzierżawy, jeżeli dotychczas kontrakt zawarty nie został.

Zielonagóra pod Obrzeżem nad Wartą dnia 29 maja 1885. **(2326)**

Zarząd majoratu hr. Raczyńskiego.

Lody Gospodarz,

od dnia dzisiejszego poleca cukiernia **(2248)**

Ant. Pfitznera **Poznań, Stary Rynek.**

który najlepsze polecenia przedłożył może, poszukuje stanowiska jako administrator lub rządca dóbr. O łaskawe zgłoszenia uprasza się **p. ad. N. N. 25. Poznań (postlagernd).** **(2215)**

Poszukuję

umieszczenia jako **gospodyni** do osoby duchownej lub na osobny folwarek. Świadectwa i rekomendacye z znacznych domów, a na życzenie przesyła fotografię. Łaskawe zlecenia proszę przesyłać do **Binara Zyberta,** ulica Teatralna 5 w Poznaniu, które ma także wszelką inną służbę dominalną obojga płci do wyboru. **(2274)**

Panna służąca

z dobrymi świadectwami, znająca się dokładnie na krawiectwie i biatym szytcu, oraz mogąca trudnić się prasowaniem, znajdzie miejsce pod korzystnymi warunkami od 1-go lipca. Gdzie? wskaze **Ekspedycja Kuryera Poznańskiego** sub. 2313.

Owczarnia czystej krwi Shropshiredown

w Denkwitz p. Klopschen na Śl. Sprzedaż tryków rozpocznie się **14 czerwca.** Na poprzednie dość wczesne zamówienie oczekiwać będą podwoy na dworcu w Klopschen. **(2315) A. Maager.**

Zgłoszenia do nauki tańca na wieś

na czerwiec przyjmuje aż do 9 b. m. **(2329) Rochacki, metr tańca.** Sterna Hotel Europejski.

Ogród Lamberta.

Jutro w środę 3 maja r. b.

Wielki Koncert smyczkowy.

Początek o godz. 7. Wstęp 25 fen. **(2299) A. Thomas.**



Umieścić KAPITAL

80.000 mrk. bezpiecznie i korzystnie [tylko do 96 mrk. na morderze] w dobrych warunkach ziemi i gospodarstwa, bez pośredników, można przez **Kuryera Poznańskiego** pod **A. B. 2254.**

Handel korzenny

excl. **Restauracyi i Winiarni** zamyślam zaraz **wydzierżawić.** — Zgłoszenia upraszam **A. Mazurkiewicz, Toruń, Rynek.** **(2321)**

Uczeń

z dobrymi świadectwami szkolnymi biegły w polskim i niemieckim języku znajdzie miejsce w handlu **(2327) Antoniego Rose** w Poznaniu w Bazarze.

Panna

20 letnia, znająca dokładnie krawiectwo, białe szytowanie i wszelkie roboty kobiece poszukuje miejsca za panne na wieś. — O łaskawe oferty upraszam **I. Ciesielska, Oczał p. Skalmierzycami.** **(2319)**